

## Biuletyn ZNP z 14.07.2020

SPIS TREŚCI    Związek Nauczycielstwa Polskiego    PYTANIA I OBAWY, CZYLI WIELKI POWRÓT DO SZKOŁY.    EPIDEMIA - CZY UCZNIOWIE BĘDĄ BEZPIECZNI?.    DODATKI NIE POWINNY BYĆ TAK WAŻNYM SKŁADNIKIEM PENSJI.    SZKOŁY NIE CHCĄ ODPOWIADAĆ ZA COVID U NAUCZYCIELI 60+.

Związek Nauczycielstwa Polskiego    PYTANIA I OBAWY, CZYLI WIELKI POWRÓT DO SZKOŁY.  
14.8.2020    Dziennik Wschodni str. 4 DZIENNIK WSCHODNI, autor: AGNIESZKA KASPERSKA ... Jest w nich jednak dużo niepokoju - przyznaje Adam Sosnowski, prezes Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Obawiam się, czy w szkołach uda się uniknąć powstawania ognisk zakażeń. ...  
EPIDEMIA - CZY UCZNIOWIE BĘDĄ BEZPIECZNI?.    14.8.2020    Express ilustrowany str. 3 EXPRESS ILUSTROWANY, autor: . SP ... Małgorzata Mosl wa Wodnid□ wteprezydent Marek Ćwiek, prezes ZNP w Łodzi&bull;Piotr Bors, departament edukacji UM&bull;Intensywnie pracujemy nad tym, aby przygotować się do bezpiecznego otwarcia szkół oraz ewentualnych zdarzeń kryzysowych. ...  
DODATKI NIE POWINNY BYĆ TAK WAŻNYM SKŁADNIKIEM PENSJI.    14.8.2020    Rzeczpospolita str. 12 RZECZPOSPOLITA, autor: KATARZYNA GĘBALA ... mniej &ndash; zwraca uwagę Związek Nauczycielstwa Polskiego. Postuluje, by wynagrodzenia pedagogów w mniejszym stopniu zależały od dodatków, a w większym opierały się na gwarantowanej kwocie wynagrodzenia zasadniczego. ...  
SZKOŁY NIE CHCĄ ODPOWIADAĆ ZA COVID U NAUCZYCIELI 60+.    14.8.2020    Rzeczpospolita str. 10 RZECZPOSPOLITA, autor: KATARZYNA GĘBALA ... Dlatego MEN tego unika &ndash; ocenia Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. &ndash; Takie wytyczne nie są prawem, ale wskazują, jak należy się zachować, żeby stworzyć bezpieczne warunki pracy. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego    PYTANIA I OBAWY, CZYLI WIELKI POWRÓT DO SZKOŁY  
14.8.2020    Dziennik Wschodni str. 4 DZIENNIK WSCHODNI, autor: AGNIESZKA KASPERSKA  
Pytania i obawy,    To już pewne: 1 września uczniowie mają wrócić do szkół.    AGNIESZKA KASPERSKA - Obecna sytuacja epidemiczna pozwala, żeby w zdecydowanej większości szkół można było powrócić do standardowych zajęć - podkreśla Dariusz Pionkowski, minister edukacji narodowej. - Gdyby sytuacja się zmieniła, to będziemy reagować natychmiast.    Maseczki i siatkówka    Ministerstwo Edukacji Narodowej wspólnie z Głównym Inspektorem Sanitarnym opracowało zasady powrotu dzieci do szkół. Przyjść do niej będą mogli wyłącznie uczniowie nie mający objawów chorobowych sugerujących infekcję dróg oddechowych. Nie będzie obowiązkowego zakrywanie nosa i ust (maseczki będą musieli mieć za to koniecznie opiekunowie przyprowadzający i odbierający dzieci - przyp. aut.). Konieczne będzie natomiast częste mycie rąk i wietrzenie sal lekcyjnych. Na lekcjach wychowania fizycznego ma nie być gier kontaktowych takich jak koszykówka, czy siatkówka. Szef MEN-u odpowiada, że dzieci mogą grać w tenisa stołowego lub badmintona. Rekomendowane jest zachowanie dystansu: wprowadzenie różnych godzin przychodzenia uczniów poszczególnych klas do szkoły, różne godziny przerw, unikanie częstej zmiany klas. Dzieci nie będą mogły sobie pożyczać przyborów szkolnych i nie powinny przynosić do szkoły niepotrzebnych przedmiotów.    Stacjonarnie i zdalnie    A co jeśli uczeń będzie miał gorączkę?

Jeśli rodzice zobaczą niepokojące objawy powinni skorzystać z teleporady medycznej. To lekarz powie, jak powinni zachować się w konkretnej sytuacji. Jeśli dziecko zachoruje w szkole będzie odizolowane od rówieśników, a dalsze kroki podejmowane będą w konsultacji z rodzicami.    Gdyby w szkole potwierdziło się zakażenie koronawirusem u któregoś z uczniów, na dwutygodniową kwarantannę zostaną skierowane dzieci i nauczyciele, którzy mieli z nim kontakt oraz osoby z nimi mieszkające. Nie będzie to jednak jednoznaczne z zamknięciem szkoły. Decyzję w tej sprawie podejmować będzie sanepid biorąc pod uwagę także m.in. sytuację epidemiologiczną panującą w danej szkole.    Bo oprócz pracy w trybie stacjonarnym oraz zdalnym do dyspozycji będzie także tryb mieszany. W nim część uczniów będzie mogło uczyć się w klasach, a część z domów. Z takiego rozwiązania będą mogli skorzystać też uczniowie biorący udział w kwarantannie lub przewlekłe chorzy, którzy posiadać będą zaświadczenie lekarskie mówiące o tym, że chodzenie do szkoły jest dla nich zbyt ryzykowne.    Rodzice chcą szkół    Zdecydowana większość rodziców nie ukrywa, że decyzja o powrocie do szkół niezwykle ich ucieszyła. Według sondażu przeprowadzonego dla Rzeczpospolitej blisko połowa rodziców chce powrotu dzieci do szkół. Żeby pomóc w podjęciu decyzji o powrocie do nauczania stacjonarnego skrzykiwali się wręcz w internecie by wysłać do MEN listy, w których tłumaczą, dlaczego państwo powinno zdecydować się na ten krok.    Główny argument to ten, że rodzice nie mają &bdquo;najmniejszych kwalifikacji do pełnienia roli nauczyciela" i &bdquo;podczas edukacji zdalnej nie są w stanie zastąpić dziecku jego wykwalifikowanych nauczycieli". I - Nie wyobrażam sobie kontynuacji zdalnego nauczania. Gdyby była prowadzona musiałabym całkowicie zrezygnować z pracy przyznaje mama trojga uczniów szkoły podstawowej na lubelskim Czechowie, która taki list wysłała na początku sierpnia. - W tamtym roku szkolnym było to możliwe, bo wszyscy byliśmy zamknięci w domach. Mogliśmy dopilnować dzieci. Być

może są genialne dzieci, które podjęły zdalną edukację same z siebie. Moje musiałam siłą wyciągać z łóżek

i pilnować żeby otworzyły programy we właściwej chwili. Musiałam pomagać wysyłać klasówki i nadzorować żeby w trakcie lekcji nie robiły innych rzeczy. Wszystko zależy jednak od sytuacji, w jakiej znajdują się poszczególne rodziny. - W ubiegłym roku zamieszkała z nami teściowa. To starsza i bardzo schorowana osoba, która wymaga niemal stałej opieki - opowiada inna lublinianka. - Mam dwóch synów w wieku szkolnym: jeden chodzi do podstawówki, drugi do liceum. Oczywiście: powrót do szkoły byłby dla nich najlepszym rozwiązaniem. Miesiące zdalnego nauczania sprawiły, że mam pewność, że ten system jest ułomny. Ze względu na stan zdrowia babci obaj chłopcy przejdą od września na nauczanie domowe. To przemyślana decyzja i jedyna jaką mogliśmy podjąć w tej sytuacji. Wiadomo, że w zamkniętych pomieszczeniach będzie duża większa możliwość zakażenia się koronawirusem. Nie możemy w ten sposób narażać babci. Nigdy nie wybaczylibyśmy sobie gdyby stało jej się coś złego. Dużo niepokoju - Z tyłu głowy wciąż mam pytanie, czy będzie bezpiecznie - przyznaje anglista z Lublina. - Wiele krajów otworzyło szkoły już wcześniej, co miało bardzo różne skutki. W części nie spowodowało to większej ilości zakażeń, ale już na przykład w Izraelu okazało się, że liczba zachorowań wzrosła i szkoły było trzeba znowu zamknąć. Dlatego człowiek jest teraz rozdarty. Jako nauczyciel wiem, że zdalne nauczanie zwyczajnie się nie sprawdziło i z korzyścią dla dzieci i ich rozwoju jest otwieranie szkół. Z kolei jako człowiek mający rodzinę zwyczajnie się boję, czy uda się zachować ten dystans i czy tego koronawirusa nie przyciągnę do domu swoim bliskim. W najgorszej sytuacji są starsi nauczyciele, a ich liczba rośnie z roku na rok. - Ci ludzie boją się, ale myślę, że do szkół wrócą, bo wiedzą, że są niezastąpieni. Jest w nich jednak dużo niepokoju - przyznaje Adam Sosnowski, prezes Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Obawiam się, czy w szkołach uda się uniknąć powstawania ognisk zakażeń. Zresztą to nie tylko moje obawy. Mówi się już o tym, że 1 września będziemy otwierać szkoły, a 2 września je zamykać. Zdecydowana większość rodziców nie ukrywa, że decyzja o powrocie do szkół niezwykle ich ucieszyła i nie wyobrażają sobie kontynuacji zdalnego nauczania. Czasem kaszle pół klasy. Bo największe obawy rodzi to, jak sytuacja w szkołach będzie wyglądać jesienią. - Szkoła od września to będzie poligon doświadczalny - uważa anglista. - Do szkół nie będą wpuszczane dzieci smarkające, kaszlące, gorączkujące. Dla osób, które w szkole nie pracują, to proste i bardzo oczywiste rozstrzygnięcie. Praktycy wiedzą jednak, że dzieci masowo łapią infekcje już od połowy września. Czasami kaszle pół klasy. Potem dochodzą do siebie i zaczyna druga połowa. A potem znowu się zmieniają. Nauczyciel obawia się, że uczniowie będą chodzić do szkoły w kratkę. Przez tydzień będą na zajęciach, a przez następny będą leczyć zwykły katar w domu. - Nauczać zdalnie ich nie będziemy mogli, bo będziemy prowadzić zajęcia stacjonarne - mówi nauczyciel. - Nie mówię już o postępach edukacyjnych tych dzieci, ale o samych ocenach. One mogą nie mieć nawet wystarczającej ilości stopni, żeby być klasyfikowanym. - Przyznam się, że myśląc o nowym roku szkolnym mam czarne myśli. Nie wiem, czy to zadziała - mówi dyrektor szkoły w centrum Lublina. - Boję się, czy podołam. Nie mam wykształcenia medycznego. Mam wsparcie w samorządzie. W sanepidzie pewnie też, ale i tak to na mnie spoczywać będzie największa odpowiedzialność. AVEVALUE| 35986

EPIDEMIA - CZY UCZNIOWIE BĘDĄ BEZPIECZNI? 14.8.2020 Express ilustrowany str. 3  
EXPRESS ILUSTROWANY, autor: . SP Czarno na białym Epidemia - czy uczniowie będą bezpieczni?

Za trzy tygodnie uczniowie wracają do szkół po półrocznej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Zachorowań jednak nadal jest sporo, więcej niż gdy odbywało się zdalne nauczanie. Rodzice obawiają się więc o zdrowie swoich dzieci. Małgorzata Mosłwa Wodniak wiceprezydent Marek Ćwiek, prezes ZNP w Łodzi Piotr Bors, departament edukacji UMŁ Intensywnie pracujemy nad tym, aby przygotować się do bezpiecznego otwarcia szkół oraz ewentualnych zdarzeń kryzysowych. Niestety, minister edukacji "zaspał", ciągle nie wiemy, jak ma działać szkoła po 1 września, a odpowiedzialność przerzuca się na dyrektorów placówek i na samorządy. Maria Włodarczyk, dyrektor LO Grzegorz Wierzchowski, kurator oświaty Aneta Stankiewicz, dyr. SP nr 152 Powrót dzieci do szkół w okresie pandemii powinien gwarantować im bezpieczne warunki nauki. Zalecenia MEN w tej kwestii proponują: niewpuszczanie do budynku osób chorych, mycie rąk, zasłanianie ust podczas kaszlu oraz wietrzenie sal. Nie są to wystarczające warunki, aby zapewnić bezpieczeństwo dzieciom. Uczniowie będą bezpieczni. Prezydent miasta i samorząd jako organ założycielski szkół robią wszystko, żeby to zapewnić. Szkoda tylko, że rząd jest jak polscy drogowcy. Drogowców co roku zaskakuje zima, a rząd zaskoczył fakt, że 1 września rozpoczyna się rok szkolny i nie przygotował w porę przepisów prawnych. Trudno będzie zachować dystans, a o noszeniu maseczek i rękawiczek mowy nie ma, bo jak uczniowie mieliby pisać? Nie uniknie się pożyczania linijek czy długopisów, choć regulamin tego będzie zabraniał. Mamy w szkole 520 uczniów i tylko 700 szafek, gdzie trzymają swoje rzeczy, więc nie może być co druga wolna. Gdy będziemy zachowywać zasady higieny, starać się stosować dystans, wytyczne GiS i MEN, a plany zajęć zostaną ułożone tak, by w szkołach rozładować tłok, będzie bezpiecznie. Wielka tu odpowiedzialność i mądrość dyrektorów, nauczycieli i samych uczniów. Tegoroczne egzaminy pokazały, że jest to możliwe. Myślę, że w szkole dzieci mogą się czuć tak samo bezpiecznie, jak gdzie indziej. Wyjeżdżały przecież na kolonie czy wczasy z rodzicami. My zrobimy wszystko, co będziemy mogli, żeby

tak było, choć oczywiście budynku szkoły nie rozbudujemy i sal lekcyjnych nie powiększymy. (SP)  
AVEVALUE| 9843

**DODATKI NIE POWINNY BYĆ TAK WAŻNYM SKŁADNIKIEM PENSJI** 14.8.2020 Rzeczpospolita str. 12  
RZECZPOSPOLITA, autor: KATARZYNA GĘBALA Związki zawodowe domagają się zmian w systemie wynagradzania nauczycieli. Obecnie zbyt wiele zależy od dodatków. Średnie wynagrodzenie określone w Karcie nauczyciela to fikcja. Nauczyciel dyplomowany zarabia nawet blisko 38 proc. mniej – zwraca uwagę Związek Nauczycielstwa Polskiego. Postuluje, by wynagrodzenia pedagogów w mniejszym stopniu zależały od dodatków, a w większym opierały się na gwarantowanej kwocie wynagrodzenia zasadniczego. – Swoje propozycje przedstawiliśmy na spotkaniu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Nie generują dodatkowych kosztów. Nie wykraczamy poza ustawę budżetową – tłumaczy Krzysztof Baszczyński, wiceprezes ZNP. I dodaje, że podczas pandemii niektóre samorządy nie wypłacały części dodatków nauczycielom. Dlatego związkowcy domagają się także gwarancji, że nauczycielskie pensje nie zostaną obniżone ze względu na formę nauki – zdalną lub hybrydową (częściowo w szkole, częściowo na odległość). ZNP domaga się ustalenia minimalnej kwoty dodatku za wychowawstwo dla nauczycieli przedszkola. Od września zeszłego roku dodatek funkcyjny dla nauczyciela, któremu powierzono sprawowanie funkcji wychowawcy klasy, wynosi przynajmniej 300 zł. Jego wysokość określa Karta nauczyciela. Nauczycielom zatrudnionym w przedszkolach nie zagwarantowano jednak takiej minimalnej kwoty. Związkowcy z Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność nie uczestniczyli w spotkaniu. Miało bowiem dotyczyć projektu podwyższającego minimalne stawki wynagrodzenia nauczycieli, a nie zmiany systemu wynagradzania. Rząd zobowiązał się do wprowadzenia gruntownych zmian w nauczycielskich pensjach w porozumieniu z kwietnia 2019 r. Oświatowa NSZZ Solidarność zapowiada, że w przyszłości będzie sięgać po coraz to bardziej radykalne metody, zmierzające do modyfikacji systemu wynagrodzeń. AVEVALUE| 15181

**SZKOŁY NIE CHCĄ ODPOWIADĄC ZA COVID U NAUCZYCIELI 60+** 14.8.2020 Rzeczpospolita str. 10  
RZECZPOSPOLITA, autor: KATARZYNA GĘBALA Dyrektorzy podsuwają im do podpisu oświadczenia o zrzeczeniu się roszczeń w razie zachorowania. Nauczycielki w wieku emerytalnym, a więc osoby z tzw. grupy podwyższonego ryzyka zakażenia koronawirusem w jednym z warszawskich przedszkoli po zakończeniu pracy zdalnej musiały oświadczyć, że zgadzają się na pracę stacjonarną. Zdarzały się też placówki, w których osoby po 60. roku życia podpisywały, że są świadome zagrożenia zakażeniem wirusem i nie będą wnosić skarg i pretensji w razie choroby. Drżą o zdrowie Nauczycielki boją się o swoje zdrowie, ale także o pracę. Podpisują więc oświadczenia. – Prawna skuteczność takich oświadczeń jest wątpliwa. Nie zmieniają nic w relacji pracodawca – pracownik. Pracownik przez jego podpisanie nie może pogorszyć swojej sytuacji. Nie powinien jednak składać podpisu, tylko poprosić dyrektora szkoły lub przedszkola o wyjaśnienie, jakie zdaniem pracodawcy będą konsekwencje, jeżeli nie podpisze takiego oświadczenia – wyjaśnia Dawid Zdebiak, radca prawny w kancelarii adwokacko-radcowskiej GujskiZdebiak w Warszawie. Sanepid we współpracy z Ministerstwem Zdrowia opracował wytyczne dla oświaty, ale nie są one zbyt szczegółowe. W szkołach w miarę możliwości podczas organizowania pracy pracownikom powyżej 60. roku życia lub z istotnymi problemami zdrowotnymi, które każą zaliczyć osobę do grupy tzw. podwyższonego ryzyka, należy zastosować rozwiązania minimalizujące ryzyko zakażenia (np. nieangażowanie w dyżury podczas przerw międzylekcyjnych, a pracowników administracji w miarę możliwości kierować do pracy zdalnej). W przedszkolach zaś w miarę możliwości do zajęć opiekuńczych nie należy angażować pracowników po 60. roku życia lub z istotnymi problemami zdrowotnymi. – Wytyczne powinny być bardziej szczegółowe i wydane w formie rozporządzenia. Takie działania osłonowe rodziłyby jednak skutki finansowe. Dlatego MEN tego unika – ocenia Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Takie wytyczne nie są prawem, ale wskazują, jak należy się zachować, żeby stworzyć bezpieczne warunki pracy. Jeśli jednak zdarzy się, że nauczyciel po 60. roku życia zakazi się koronawirusem, trudno będzie mu dochodzić odszkodowania od szkoły czy przedszkola. Zaniedbanie dyrektora musiałoby być ewidentne – tłumaczy mec. Zdebiak. I podaje przykład. – Będzie tak, gdy dyrektor dopuści do pracy chorego pracownika, wiedząc o jego chorobie. Albo gdy nie wyposaży pracowników w środki higieny. Jeśli pracodawca wie, że istnieje zagrożenie dla życia i zdrowia pracownika, powinien temu zapobiegać. Pusto przy tablicy O to, żeby nauczyciele po 60. roku życia czuli się bezpiecznie w pracy i nie porzucili nauczania na rzecz spokojnej emerytury, warto jednak zadbać. Bez nich polskie szkoły i przedszkola, zwłaszcza w dużych miastach, miałyby ogromne problemy kadrowe. Przykładowo w stołecznych szkołach pracuje obecnie 4301 nauczycieli w wieku powyżej 60 lat (z czego 1427 w szkołach podstawowych, 1290 w liceach oraz 289 w przedszkolach). To dużo, bo w sumie w warszawskiej oświacie pracuje 29 842 nauczycieli. W Poznaniu więcej niż 60 lat ma aż 1050 spośród około 9,5 tys. nauczycieli. W Krakowie w zeszłym roku szkolnym pracowały 1574 osoby w tym wieku. W gdańskiej oświacie pracuje 618 nauczycieli powyżej 60. roku życia oraz 753 osoby z administracji i obsługi. Najwięcej w szkołach podstawowych. W rybnickich jednostkach oświatowych, czyli w mieście z tzw. czerwonej strefy, pracuje 170 nauczycieli, którzy skończyli 60 lat. 126 osób w tym wieku pracuje w administracji i obsłudze. Najwięcej osób powyżej 60. roku życia pracuje w szkołach

ponadpodstawowych, zwłaszcza w szkolnictwie zawodowym. Obecnie miasto nie planuje opracowywania dodatkowych wytycznych dotyczących osób powyżej 60. roku życia. Samorząd będzie jedynie rekomendował dyrektorom szkół, aby w miarę możliwości unikali ekspozowania starszych nauczycieli na spotkania w dużych grupach. Bez dodatkowej ochrony Ministerstwo Edukacji Narodowej nie przewidziało specjalnych wytycznych dotyczących pracy emerytowanych nauczycieli. – Sam wiek nauczyciela czy pracownika szkoły nie jest przesłanką, aby odsunąć go od świadczenia pracy – zaznaczył na ostatniej konferencji prasowej minister Dariusz Piontkowski. Ministerstwo Edukacji Narodowej przyznaje jednak, że osoby w podeszłym wieku, według danych epidemiologicznych, są narażone na większe ryzyko ciężkiego przebiegu zachorowania na Sars Cov 2. Nauczyciele z tzw. grupy ryzyka nie mogą jednak liczyć na specjalne środki ochrony indywidualnej. Przepisy nie wprowadzają bowiem zróżnicowania w dostępie do środków ochrony osobistej ze względu na wiek pracownika.

AVEVALUE| 44725